

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Narutowicza, ulica Strzelecka, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Strażacka, ulica Nadbystrzycka, ulica Dolna Panny Marii, ulica Lipowa, ulica Przy Krzyżu, Nowa Droga, aleja Piłsudskiego, ulica Godebskiego, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, mieszkańcy ulicy Szczerbowskiego, piekarnia Henza, tartak przy ulicy Szczerbowskiego, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Hotel Victoria, Park Ludowy w Lublinie, Bieżeńcy, życie codzienne, magiel, hycel ,praczka ,pani Ławicka, pranie bielizny, handel, sklep Gallux, prace społeczne, rzeka Bystrzyca, wesołe miasteczko, koszary na ulicy Lipowej, kościół powizytkowski, apteka przy ulicy Narutowicza, apteka pana Pryleckiego, sklep pana Mydlarskiego, sklepy przy ulicy Narutowicza, sklep mięsny Społem przy ulicy Narutowicza, pan Respond, profesor Szczerba, edukacja, szkolnictwo, przedszkole pani Papieskiej, I komunія święta, Szkoła Podstawowa Sióstr Urszulanek UR w Lublinie, III Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej w Lublinie, Liceum TPD w Lublinie, koleżanki szkolne, studniówka, liceum w Milejowie, czas wolny, studia etnograficzne, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, studia, nauki pomocnicze etnografii, fotografia, wyjazdy etnograficzne, Koło Naukowe Etnograficzne, Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, restauracja Lublinianka, Juwenalia, studencki czas wolny, Kozienalia, Archiwum PSK4, Archiwum Państwowego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, plac Litewski, Miasteczko Akademickie UMCS, Chatka Żaka, kawiarnia Tip-Top, plac Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny UMCS, basen przy ulicy Grottgera, basen przy ulicy Lubomelskiej, lodowisko przy ulicy Grottgera, Kunicka Waleriana, Piec Manfred, Podgórska Maria, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórski Antoni, Reinfuss Roman, Suchodół Władysław, Świdzki Jan, Urban Jan

Wspomnienia z Parku Ludowego

Mieszkałam bardzo niedaleko Parku Ludowego, na Szczerbowskiego, bardzo niedaleko terenów, które później były parkiem. Pamiętam wycieczki po wałach nad rzeką Bystrzycą, wtedy jeszcze tamte tereny były podmokłe. Właściwie należałoby je osuszyć, aby cokolwiek zrobić, ale sama idea Parku Ludowego wynikała z potrzeby stworzenia konkurencji dla Ogrodu Saskiego. To był rok [19]53, ponieważ w tym czasie budował się tak zwany Biały Dom, czyli partia, która ukradła kawałek Ogrodu

Saskiego, to należało wybudować coś lepszego, większego, wspanialszego i bardziej nowego. Nie byłam już taka mała i brałam udział w pracach społecznych. Ten Park Ludowy powstał po prostu dzięki nam. To my, Lublinianie, go tworzyliśmy. Od pracowników uczelni, poprzez fabryki i tak dalej. Wszyscy tam pracowaliśmy. Ja, idąc przez park, mówiłam: „O, te drzewa, to właśnie my kopaliśmy dołki pod nie, nie sadziliśmy, tylko właśnie dołki kopaliśmy” Bywało tak, że moja klasa spotykała się z klasą mojej siostry na jakimś odcinku, a idąc troszkę dalej, spotykaliśmy się z odcinkiem, na którym uniwersytet pracował i moja mama sadziła te drzewa, także rzeczywiście był to czyn społeczny. Miałam ogromny sentyment do tego parku, już nie mówiąc o samolocie, który był wspaniały, kawiarnia w nim, pod spodem, gdzie można było lody dostać, nie, to było coś fantastycznego. Był tam również taki teren, gdzie można było uczyć się praw poruszania się po ulicach. Nie wiem, czy to PZ MOT zrobił, tego nie jestem pewna, ale skądś idea wyszła. To były zasady ruchu drogowego w miniaturce. Nie wiem, jak w tej chwili się przebudowuje ten cały Park Ludowy, do planów jeszcze nie zajrzałam, ale sądzę, że powinnam to zrobić. Bo ten park w pewnym momencie zaczął komuś przeszkadzać. Nie było mnie już wtedy w Lublinie, więc nie wiem, komu, ale został zapuszczony, zaniedbany, już nie mówię o tym, że zaraz zlikwidowano ten wspaniały samolot. Widać było, że nie ma gospodarza. Z jakiego powodu –nie mam pojęcia. Wiem z opowieści innych ludzi, że potem kilkakrotnie został podtopiony, bo to był teren zalewowy. Moja siostra, która jest botanikiem, powiedziała mi, że niewłaściwe drzewa sadzono, nie takie, które powinny rosnać na terenach jednak podmokłych, no ale kto wiedział, wtedy był entuzjizm i zarządzenie odgórne. Dla mnie również Park Ludowy był najprostszą drogą do dworca, po prostu na skróty, że tak powiem, „na skuśkę” się szło przez park, już teraz tak nie można, bo znowuż ktoś okroił, to znaczy powstały Targi Lublin i tędy już przejść nie można.

Data i miejsce nagrania	2019-01-21, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Natalia Boczek
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"